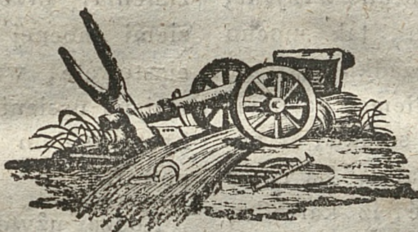
TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora

Vires unitae agunt.



Prenumerata: W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.

Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

No 8. ROK SZÓSTY. *Dnia 22 Lutego 1840 r.*

Rolnictwo.

Dla czego kartofle tak często ochybiają?

Kartofle grają dziś tak ważną rolę w gospodarstwie, już to jako pokarm dla ludzi i zwierząt, już jako przedmiot różnych fabrykacyi, iż ich nieurodzaj pociąga za sobą prawdziwą klęskę, nie tylko dla pojedynczego gospodarza, ale i dla ogółu.

W roku upłynionym, w wielu miejscach dobrze obrodziły, w wielu zaś mniéj więcéj ochybiły. W roli suchéj i lekkiéj, plon ich był bardziéj mały, lubo na deszczu wcale nie zbywało; byłyby zaś tu zapewne całkiem ochybiły, gdyby lato było suche.

Jednym z głównych błędów, jakie w uprawie téj rośliny wielu popełnia, jest sadzenie ich w gruncie zbyt słabym, lub téż, zawczesne wysadzanie; czyli, za nim rola dostatecznie się rozgrzeje, skruszeje i do pewnego stopnia ulegnie. — Jeżeli więc rola nie jest dostatecznie doprawioną, lepiéj opóźnić się nieco z sadzeniem, niechby nawet i do drugiéj połowy maja; byle tylko szły w ziemię dobrze sprawioną; a mianowicie: czystą, głęboko uprawioną, rozpulchnioną i odleżałą.

I chorobom częściéj teraz ta roślina ulega, aniżeli dawniéj. Szczególniéj napada ją tak zwana chropowatość; która, mianowicie w tym roku, w wielu miejscach w wysokim stopniu grasowała. Wprawdzie, wiele już o niéj pisano i rozprawiano; z tém wszystkiem, o ile nam wiadomo, dotąd przyczyna jéj nie jest odkrytą. Przypisują ją: 1. częstemu marglowaniu roli; 2. zbytecznemu gnojeniu; 3. nie zmienianiu siewu.

Co do 1go. Trudno przypuścić by marglowanie mogło chorobę tę zrządzić; albowiem w roku bieżącym zniszczyła ona niemal cały plon kartofli na roli piaszczystéj, na którą ani jednego wózka marglu nie wywieziono, ani się téż w ziemi znajdował.

Co do 2go. Jak wiadomo, kartofle nie lubią świeżéj mierzwy; szczególniéj pogorsza ona ich smak; jednakowoż i ona nie może być uważaną za przyczynę w mowie będącéj choroby kartofli, ponieważ w r. b. zebrane z rżyska, zatém z drugo-letniego nawozu, tak mocno nią były dotknięte, jak się rzadko zdarza; albowiem były one otoczone niemal na palec grubą skorupą i tak przykrego smaku, iż nawet bydło niechętnie je spożywało. Za rzecz szczególniejszą można tu uważać, iż kartofle, zebrane z wązkiego pasa ziemi, która w roku zeszłym służyła za drożynę do zwożenia zboża z pola, po większéj części wolne były od téj choroby.

Co do 3go. Zmienianie siewu, zdaje się wprawdzie wiele chorobie téj zapobiegać, lecz zupełnie jéj nie znosi. W zeszłym bowiem roku, piszący niniejsze uwagi, uprawiał kilka gatunków kartofli od sąsiadów nabytych; żaden z nich nie uległ w mowie będącéj chorobie; lubo nawóz pod nie, dopiéro na wiosnę był wywieziony i przyorany; jeden przecież gatunek zkąd inąd otrzymany, mocno przez nie, dotknięty został.

Zmiana siewu zapobiega także innemu złemu; to jest *czarnym plamom*, jakiemi kartofle często się pokrywają; przez co nabywają nader przykrego smaku i zapachu. Ma się rozumiéć, przy zmianie siewu, na to uważać należy, czyli nabyć się mające kartofle nie ulegają w mowie będącym chorobom. Jednakowoż, i coroczne zmienianie siewu nie zapobiegnie bynajmniéj złemu, jeżeli roślina ta, często w jedno miejsce wraca.

W ogólności, do sadzenia brać tylko należy kartofle dobrze wykształcone i zupełnie dojrzałe; nigdy zaś tych, które, bądź to skutkiem zbytecznéj mokrości lub posuchy, zupełnie niedoszły. — Niemniéj ważném jest także prawidło, które szczególniéj polecamy: aby na grunt lekki, brać nasienie z gruntu mocniejszego, i odwrotnie. Kartofle bowiem ciągle uprawiane w ziemi lekkiéj, drobnieją, coraz mniejszy plon wydają, przytém i smak ich się zmienia; przeciwnie zaś, będąc sadzone w ziemi mocnéj przez lat kilka, są wodniste, ciastowate, wcale niesmaczne. — Rzeczona zmiana nasienia, nietylko tym, lecz wielu innym wadom kartofli niezawodnie zapobiedz potrafi.

Rodzaj użytego pod kartofle nawozu, ma niezaprzeczenie wielki wpływ, nietylko na ich smak, plon, ale nadto na ich czerstwość, jędrność i trwałość na zimę. — Im grunt zamożniejszy w próchnicę roślinną, tém kartofle będą smaczniejsze, trwalsze, mączniejsze; dla tego to tak dobrze one obradzają na nowinie, lub po koniczynie, albo na nawozach roślinnych, poprzednio należycie przegniłych. Grunta mocne należy użyźniać pod kartofle: wapnem lub popiołem. Jeżeli zaś mają być sadzone w świeżéj mierzwie, należy ją koniecznie w jesieni przyorać; szczególniéj w roli lekkiéj.

O śnieci czyli rdzy zbożowéj.

Wprawdzie wielokrotnie mówiliśmy już w tém piśmie o *śnieci* czyli *rdzy zbożowéj;* jednakże, ponieważ przedmiot jest tak ważny, a przytém dotąd z pewnością nie wyjaśniony, przeto, wszystko co tu może przyczynić się do wykrycia istotnéj przyczyny tego złego, nie może być bez-owocném dla gospodarzy. Zamieszczamy więc uwagi pewnego praktycznego rolnika, potwierdzające zdanie radzcy ekonomicznego Szperlinga. (Patrz Tygodnik z r. z. str. 402.)

»Podług profes. Szprengla, śnieć, czyli rdza zbożowa, powstaje:

1. Po nagłéj zmianie temperatury, a mianowicie, gdy po gwałtownych dészczach i zimnie, nagle upał następuje.

2. Gdy rola zawiéra wiele *fosforanu żelaza.*

Radzca ekonomiczny Szperling, nie sądzi, by części składowe roli, przyczyniały się do utworzenia téj choroby roślin; lecz raczéj przypisuje ją: *nagłemu ostudzeniu rośliny podczas wegetacyi, czyli nagłéj stagnacyi soków, w jéj naczyniach krążących.* — A jako najpewniejszy środek zapobiegania temu, podaje:

1. Jle podobno wczesny siew.
2. Nie zbyt mocne gnojenie.

Zdaniem mojém, P. Szperling ma zupełną słuszność; a szczególniéj co do środków zapobiegających. Niechby bowiem ziemia posiadała jakie części, wywiązanie się śnieci ułatwiające, (których wydalenie z roli nie jest w mocy rolnika), tedy wczesny siew i umiarkowane ziemi gnojenie, zapewne znieść potrafią ich szkodliwe wpływy.

Mówię to z własnego doświadczenia. W roku zeszłym, z dwóch znacznych łanów pszenicy, obok siebie położonych, co do gatunku gruntu, poniekąd niczém się nie różniących, jednym gatunkiem gnoju podczas ugorowania nawiezionych, jeden łan o trzy tygodnie wcześniéj został obsiany niźli drugi. — Ostatni tak dalece śnieć zniszczyła, w chwili, gdy pszenica najbujniéj stała, iż jéj nawet młócić nie było można; piérwszy napadła wprawdzie także, lecz przed samém dojrzeniem ziarna, które poniekąd wcale na tém nie ucierpiało.

I w tém zgadzam się z P. Szperlingiem, że rośliny na gruncie płonniejszym, mniéj ulegają śnieci, niźli na bujnym. Zresztą, jest to prawda, od dawna doświadczeniem stwierdzona. Jeżeli zaś tak jest w rzeczy saméj — o czém poniekąd wątpić nie można — jakże postępować tam, gdzie są grunta żyzne, gospodarstwo dobrze urządzone i prowadzone; a następnie posiadające obfitość nawozu? — łatwa odpowiedź: *uprawiać rośliny olejne, lub innego rodzaju handlowe;* a dopiéro po nich, lub po koniczynie, siać pszenicę; prócz tego, gnoić częściéj, a w mniéjszéj na raz ilości.

O uprawie koniczyny olbrzymiéj i możności nabycia w Warszawie jéj nasienia.

Różne zdania o wymienionéj wyżéj roślinie, jakie uprawa jéj za granicą nasuwała, są zamieszczone w Tygodniku (a). W kraju naszym ile nam wiadomo, nie była uprawianą, z powodu braku nasienia. Tę zawadę usuwa dziś P. Gordon, przy ulicy długiéj Nro 489 w Warszawie, sklep korzenny posiadający, sprowadzając ją z zagranicy. Skoro nadejdzie, zawiadomiemy o tém czytelników Tygod. a tym czasem, zamieszczamy otrzymany od tegóż P. Gordona

Opis względem uprawy:

Grunt.

Każdy grunt, tak mocny gliniasty, jako też piasczysty, dobry jest dla téj rośliny. A nawet, na gruncie bagnistym zrazu idzie dobrze; ale w lat kilka ginie zupełnie. Natomiast w gruncie suchym, nieco pochyło położonym, trwa bardzo długo, albowiem korzenie jéj zapuszczają się nadzwyczajnie głęboko, przytém często są grubości ręki ludzkiéj (?) i wydają obszerne krze, pełne bujnych łodyżek. W gruncie takowym, podobno trwa 30. do 40. lat (b).

Rozumie się samo z siebie, iż im grunt lepszy, tém też bujniéj rośnie; jednakże nie ma-

(a) Patrz Tygod. z r. 1838 str. 100 i Tyg. z r. 1839 str. 383;
(b) Rzecz ta zdaie się być przesadzoną, gdyż ta roślina od niedawnego dopiéro czasu poczyna zwracać na siebie uwagę rolników, chyba, iż w iakim ogrodzie botanicznym tak długo była uprawiana. — Red:

my w gospodarstwie wiejskiém rośliny, któraby na najlichszym nawet gruncie, pod względem pewności i bujności, téj koniczynie wyrównywała.

Chcąc posiadać prawdziwie olbrzymie krze téj rośliny, około 15. stóp wysokości, potrzeba ją siać na roli zregulowanéj i pomięszanéj z gruzem starych budynków. Jeden podobny krzak wyda przeszło 300,000. ziarnek, czyli przeszło 1 i pół funta nasienia.

Uprawa roli.

Uprawa roli, podobna do zwyczajnéj pod jęczmień, z którym ma być siana koniczyna czerwona. Namienić przecież należy, iż koniczyna olbrzymia na paszę lub siano, z żadném zbożem się nie sieje, ale raczéj sama jedna; tylko na nawóz zielony można ją siać z oziminą lub jarzyną; o czém niżéj.

S i e w.

Ponieważ nasienie to wymaga do kiełkowania roli wilgotnéj, przeto wtenczas siać ją należy, gdy rola posiada jeszcze wiele wilgoci zimowéj, a obawa o przymrozki minęła; co ma zwyczajnie miejsce w naszym klimacie w drugiéj połowie kwietnia, lub na początku maja. Susza podczas siewu, tak bowiem dalece temu nasieniu szkodzi, iż w bardzo krótkim czasie utraca przez to moc kiełkowania. Skoro zaś zapowschodzi, wtedy ani przymrozki wiosenne, ani posucha nie zniszczy roślinki.

Podczas siewu potrzeba na to uważać, aby nasienie nie zbyt grubo ziemią zostało przykryte, i aby powierzchnia roli była jak można najrówniejsza. Jeżeli więc po ostatniém ubronowaniu, wiele się na niéj grup znajduje, potrzeba ją wałkować i dopiéro obsiać.

Na stopę kwadratową potrzeba tylko około 50. zdrowych ziarnek téj koniczyny; każda bowiem roślinka wydaje 5.—10. łodyżek; zatém ilość ta nasienia jest dostateczną do zupełnego pokrycia powierzchni ziemi. Zresztą, chcąc mieć delikatniejszą paszę, czyli cieńsze łodyżki, można ją gęściéj siać. Skoro zaś się uprawia jedynie dla nabycia ziarna, wtedy na stopę kwadr. dosyć jest 10 ziarnek.

Zbiór nasienia.

Nasienie koniczyny olbrzymiéj nie jednocześnie dojrzewa; dla tego zbiérając je 2.—3. krotnie, można miéć z prętu kwadr. do 20. f. nasienia; jeżeli zaś za jednym razem się zbierze, około 12. funtów. W piérwszym razie odcinają się najprzód dolne gałązki, na których wcześniéj ziarno dojrzewa. Dojrzałość jego poznaje się po *brunatnym kolorze* strączków, a *blado-żółtym* ziarnek.— Podwójny zbiór tylko wtenczas może mieć miejsce, gdzie chodzi o rozmnożenie nasienia; albowiem roślina ta, tak go wiele wydaje, iż nawet wtenczas przewyższa plonem wszystkie inne, gdy pewna część opadnie, lub nie dojrzeje. Wszakże ostatni przypadek ze wszech miar jest korzystniejszym od piérwszego.

W piérwszym roku siewu, roślina ta nie wydaje ziarna, ale za to tém obficiéj w następnych.

Namienić tu należy, iż wprawdzie nader szybko wegetuje w piérwszym roku po zasianiu, i kilka razy może być koszoną; jednakże, dopiéro w następnych, a mianowicie w 3.—4. roku, widzieć się daje jéj zaiste olbrzymia siła; a tém większa, im częściéj w poprzednich latach koszoną była, ponieważ tém mocniéj się zakorzenia.

Kierzki, zostawione w drugim lub trzecim roku na nasienie, niemal zupełnie usychają, i w rzadkich tylko przypadkach, w następnym roku słabo się odradzają. Dla tego, po ze-

braniu nasienia, należy ziemię na inny użytek obrócić.

Użyteczność koniczyny olbrzymiéj.

1. Koniczynę tę, bądź to w stanie zielonym lub suszonym, każdy gatunek zwierząt domowych z największą zpożywa chęcią; jest przytém nader zdrową i pożywną; albowiem, jeżeli się kosi w wysokości 1. stopy, wtenczas jéj łodyżki są delikatne, miękkie i nadzwyczajnie wiele posiadają listków. — Do téj wysokości co miesiąc dochodzi, jeżeli tylko pora czasu cóżkolwiek roślinności sprzyja.

2. Biały kwiat téj rośliny ma zapach nader przyjemny, aromatyczny; dla tego pszczoły tak chciwie go obsiadają.

3. Jednakże, na paszę lub na siano, nigdy nie można jéj wypuszczać aż do zakwitnienia, ponieważ w tym razie łodyżki są zbyt grube i drzewiaste, a drobne listki opadają.

4. Z największą także korzyścią roślina ta może być użytą na nawóz zielony; albowiem, grubemi i długiemi swemi korzonkami, najściślejszą ziemię rozkrusza, a bujnemi gałązkami najpłonniejszą rolę w żyzną zamienia. Na nawóz można ją siać na wiosnę w oziminie lub w jarzynie, podobnie jak się siewa czerwona koniczyna; a w jesieni, gdy dojdzie do pewnéj wysokości, przyorać.

5. Łodyżki, z których nasienie się zebrało, dają wyborne włókno, do konopi podobne.

Gospodarstwo domowe.

Wpływ paszy na mléko krów.

PP. Boussingault i Lebel, wiele czynili doświadczeń, celem wykrycia: czyli pasza krów znaczny wywiéra wpływ na *jakość* i *stan chemiczny* mléka; albowiem zdania w téj mierze gospodarzy, nader były różne i niepewne. Zresztą, nie gruntowały się one na porównawczym rozbiorze mléka, z różnych gatunków paszy otrzymanego, co jedynie tylko w mowie będące pytanie, dokładnie rozwiązać może. — Taką analizę winniśmy PP. Bous: i Lebel, a co ważniejsza, ograniczyli się oni na rozbiéraniu tylko takiego mléka, jakie przy zwyczajnych gatunkach paszy otrzymywaném bywa.

»Z doświadczeń przez nas poczynionych — mówią pp. B. i L. — a w dołączonéj tabeli zamieszczonych, okazuje się, że krowy coraz mniéj mléka dają. Ubytku tego nie można przypisać utrzymywaniu i karmieniu, albowiem niechby otrzymały tę samę ilość pokarmu co poprzednio, mléka przecież tyle co dawniéj nie dadzą. Główną przyczyną ubywania mléka zdaje się być nie co innego, jak oddalanie się od czasu wydania na świat cielęcia. Przyczyna ta, tak wyraźnie się objawia, iż o niéj wątpić nie można. Ztąd się więc okazuje, iż różne gatunki paszy, w ogólności, nie mogą wywiérać wielkiego wpływu na ilość (nie mówimy na *jakość* czyli *dobroć*) mléka; przypuszczając, iż różne te gatunki paszy, zawiérają tę samę ilość części odżywnych, i w dostatecznéj ilości są dawane; gdyż w przeciwnym razie, musi koniecznie nastąpić wielki ubytek w mléku, trwać będzie dopóty, dopóki krowy lepszéj nie otrzymają paszy. Wiémy np. że krowy pasione w zimowéj porze samą słomą, niemal wcale mléka nie dają, lecz ono mniéj więcéj wraca, gdy na trawę idą. Powrót ten

mléka przypisują zwykle wyłącznie *własnościom* pokarmu zielonego; a przecież jest to skutek większéj pożywności tego rodzaju paszy, niźli pokarmu zimowego.

Gdzie krowy zimową paszę otrzymują zdrową i w dostatecznéj ilości pokarm, tam różnica pomiędzy ilością mléka z suchéj czyli zimoméj, a zielonéj paszy otrzymanego, nie jest wielka (a).

W następującéj tabeli zawarte są wypadki doświadczeń, czynionych przez rok cały z 7. krowami, które zawsze razem stały i różnemi pokarmami na przemian pasione były.

Piérwszy szereg doświadczeń.

Krowa krajowa.

Dnie po ocieleniu.	Mléko w 24 godzin otrzymane.	Części stałe w 100 funt. mléka.	Pasza zredukowana na pożywność 30. funtów siana.	Części składowe mléka.					UWAGI.
				Sér.	Masło.	Cukier mléczny.	Sole.	Woda.	
	litr.(b)								
1	5,0	21,6	Kartofle, siano.	5,1	2,6	3,6	0,3	74,4	Krowa była dojona zaraz po ocieleniu. — Stała (nie była zdojoną) przez dni 43 przed ocieleniem.
13	7,5	—	jak poprzednio	—	—	—	—	—	
24	10,6	11,2	Siano, koniczyna zielona . .	3,0	3,5	4,5	0,2	88,8	
35	12,0	13,1	Koniczyna zielona	3,1	5,6	4,2	0,3	88,9	
200	5,6	12,3	Siano	3,0	4,5	4,7	0,1	87,7	
207	6,0	12,4	Rzepa.	3,0	4,2	5,0	0,2	87,6	
215	5,6	12,9	Buraki	3,4	4,0	5,3	0,2	87,1	
229	5,0	13,5	Kartofle	3,4	4,0	5,9	0,2	86,8	
240	3,6	—	Siano	—	—	—	—	—	
270	3,4	—	Kartofle.	—	—	—	—	—	
290	3,5	12,5	Dynie	3,3	3,5	5,5	0,2	87,5	
302	2,8	13,2	Siano i makuchy	3,4	3,6	6,0	0,2	86,8	

Drugi szereg doświadczeń.

Krowa Szwajcarska.

176	9,3	13,5	Kartofle, siano	3,3	4,8	3,1	0,3	86,5	
182	8,9	12,8	Siano, koniczyna zielona . .	4,0	4,5	4,0	0,3	87,2	
193	9,8	11,2	Koniczyna zielona	4,0	2,2	4,7	0,3	88,8	
204	7,8	12,6	Konicz. w czasie kwitnienia .	3,7	3,5	5,2	0,2	87,4	

Doświadczenia Pp. B. i L. ztąd szczególniéj są ważne, że zawiérają dokładny wykaz składowych części mléka. Okazuje się z nich:

1. Że ilość séra, przy każdym gatunku paszy i w każdym czasie, jest niemal ta sama.

2. Że przy obfitéj i żyznéj paszy, ilość masła jest również poniekąd sobie równa; jednakże zielona koniczyna i siano, najwięcéj go wydają, że ilość onegoż nie powiększa się w mia-

(a) Tylko wtenczas ma to miejsce, gdy krowy otrzymują w zimie wiele roślin soczystych, jako to: kartofli, buraków, i t. p. a prócz tego wiele zupy. R.

(b) 1. litr równa się 2. funtom 15. łutom pols.

rę oddalania się czasu po ocieleniu. — Natomiast:

3. Że ilość cukru mlécznego, w miarę naturalnego ubywania mléka, coraz bardziéj się zwiększa, aż nakoniec niemal o połowę przewyższa ilość masła.

4. W każdym czasie i przy każdéj paszy, ilość różnych sól w mléku zawartych, jest bardzo mała. Nakoniec:

5. Że ilość części wodnistych przy każdym z wymienionych gatunków paszy, jest niemal ta sama.

Jednakowoż, pod względem ilości masła, postrzegamy nader wielką różnicę nie tylko pomiędzy różnemi rassami, ale nadto pomiędzy indiwiduami jednéj rassy, na co przy kupnie lub wychowie bardzo uważać należy, jeżeli mléko wyłącznie na masło się obraca. — Tak np. powszechnie uważają, iż krowy angielskie z rasy ayrshirskiéj, sprowadzone do Pomeranii, przy zużyciu mniejszéj ilości paszy, dają mléko zamożniejsze w masło, niźli krajowe krowy.

Ogrodnictwo.

Zatrudnienia w sadach i ogrodach warzywnych w miesiącu marcu.

Jeżeli czas po temu, na początku tego miesiąca, sadzić pestki owocowe, zeszło-roczne ziarnówki do szkółki przesadzać; robić ablegry angrestowe i porzéczkowe, wyrosłe szczepy w miejsce dla nich przeznaczone sadzić.— Paliki u młodych drzew rewidować, nagniłe zmieniać; stare drzewa z owadów, mianowicie gniazd gąsienic i liszków różnych chrząszczy, oczyszczać. Piérwsze zwykle mają swe gniazda w pajęczynie na końcach gałązek, lub pomiędzy większemi odnogami, drugie w szparach kory; miejsca te poznają się po odstawaniu. Starą korę oskrobywać. Jeżeli są drzewa uszkodzone przez *gangrenę*, *raka* it. p. — miejsca takowe wyrzynać. Suche gałęzie z drzewa zbiérać. Przy końcu miesiąca, wyrzynać zrazy śliwek, wiśni, jabłoń, gruszek. W czasie łagodnym szczepić i kopulizować. Drzewkom chorowitym lub słabo idącym rozrzynać korę końcem noża, od góry ku dołowi. — Szkółki czyścić; drzewa karłowate przycinać. Brzoskwinie, aprykozy, osłaniać matami, celem zapobiegania zbyt wczesnemu kwitnieniu.

Przy końcu tego miesiąca lub na początku kwietnia, zaprowadzić (niechby dla próby) *konduktory zimna*; to jest: robi się *jedno* powrosło ze słomy, lub kilka, podług obszerności drzewa; i obwija się niém w różnych kierunkach najprzód korona, a potém kłoda drzewa, i obadwa onegóż końce kładą się do naczynia wodą napełnionego, opodal od drzewa stojącego.

Ogrody warzywne. Skoro tylko ziemia rozpuści, kopać, by tém prędzéj się ogrzała pod rosadniki i siew różnych rychłych ogrodowin, jako to: sałaty, szpinaku, cebuli, grochu i t. p. Pory, pozostałe przez zimę w ogrodzie, zakopują się na 1. stopę w piwnicy w piasek wilgotny; przez co stają się smaczniejszemi i dłużéj trwają; pomniejsze sadzą się w ogrodzie na 6. cali jedna od drugich. — Wysadki na nasienie, sadzić w stósowne miejsce. — Grzędy szparagowe zakładać, dawniejsze rozkopać i oczyścić.

Informacye.

Domniemania o tegorocznych cenach wełny.

W roku bieżącym nie możemy oczekiwać znacznego zbioru wełny. — W Niemczech, nie przejdzie on zapewne zeszłoroczněj ilości, gdyż, ile nam wiadomo, owczarnie niemieckie w ogólności, doszły już do najwyższego stopnia pod względem liczby owiec. Nigdzie także nie zebrano aż do zbytku paszy; a w wielu miejscach, niedostatek jéj był widoczny; cena zaś zboża jest taka, iżby było nierozsądkiem, dawać je owcom, wśród tak krytycznego handlu wełną, i niepewnych na rok następny, widoków: wszystko to przekonywa, iż *tegoroczna strzyż nie będzie obfita.*

W Węgrzech, które coraz większy wpływ na targi wełniane stałego lądu wywiérają, z jednéj strony śmiertelność pomiędzy owcami była dość znaczna, z drugiéj zaś, wielu właścicieli, pozbyło się zeszłéj jesieni znacznéj liczby tych zwierząt, w części z powodu niedostatku paszy, w części z przyczyny obecnego stanu handlu wełną.

Rossya, lubo olbrzymim postępuje krokiem w powiększaniu i poprawianiu owiec, nie wywiéra poniekąd żadnego wpływu na targi europejskie, gdyż, dla powiększającéj się z każdym rokiem liczby własnych wełnianych fabryk, więcéj cienkiéj wełny wprowadza niźli wyprowadza.

Z innych europejskich krajów, Francya już tylko mogłaby grać niejaką rolę w handlu, o którym mówimy; lecz dotąd i ona więcéj jéj kupuje niż z kraju wywozi. — Wpływ Hiszpanii na tenże handel już poniekąd całkiem ustał.

A więc, skoro zdaje się być rzeczą niezawodną, że na targach naszych większa ilość wełny w tym roku dostarczoną nie będzie; zapasów jéj także nie ma, a zużycie zapewne się nie zmniejsza, ale bezwątpienia powiększa, bo idzie zwykle w równi z powiększaniem się ludności i dobrego mienia, przeto, płonna się nam zdaje obawa o wielkie zmniejszenie się jéj ceny. Owszém jeżeli przyczyny, w obecnéj chwili na handel ogólny szkodliwie wpływające, wkrótce usunięte będą, zapewne i handel wełną ożywiony, a następnie i ceny jéj podniesione zostaną.

Odpowiedzi na pytania zamieszczone w Nrze 34. stron. 406 Tygod. Roln. Technol. z r. 1839.

Po otrzymaniu stósownych odpowiedzi na pytania zamieszczone w wyżéj przytoczonym Nrze Tygodn. oświadcza Redakcya:

Co do 1. Że koła wodne, *turbinami* zwane, nie wyrabiają się dotąd w żadnéj fabryce król. polskiego.

Co do 2. Że nie posiadamy w kraju olearni podług nowego (chemicznego) sposobu założonéj.

Co do 3. Nie posiadamy również fabryki *miodu płynnego* (do picia) z syropu kartoflanego wyrabianego.

Co do 4. Madii satiwy, ile Redakcya mogła wiadomości zasięgnąć, nikt dotąd w kraju naszym nie uprawia. Nasienia dostać można w małych ilościach w sklepie korzennym P. Fuchsa, przy ul. Senatorskiéj, naprzeciw OO. Reformatów.

Kantor Główny w Starém-Mieście Nro 61 na 1szem piętrze.